

WIEŚCI krzywieńskie



NR 7(12).

PISMO SAMORZĄDU MIASTA I GMINY KRZYWIŃ
październik - listopad 1992

CENA 2000,-zł

PROBLEMY NASZEGO



ROLNICTWA

Pismo skierowane na ręce Posła Ziemi Leszczyńskiej
inż. Janusza Maćkowiaka w imieniu rolników gminy
Krzywiń.

Panie Pośle !

Prosimy o natychmiastową interwencję w ministerstwie, w sprawie sprowadzania żywca rzeźnego do naszego regionu, który był i jest mięsnym zagłębiem kraju, z byłego ZSSR, a konkretnie z Litwy, Białorusi, Estonii, Ukrainy. Na naszych terenach, w gminie Krzywiń, w woj. leszczyńskim, działa Zakład Usługowej Spółdzielni Pracy - Mościszki - Spółka prowadząca ubojnię, której m.in. przewodzi pan Ludwiczak. Od kilku dni zauważamy jak do naszej gminy, a konkretnie do w/w ubojni przywożone są przez samochody niemieckie dziesiątki setek sztuk żywca wieprzowego z byłego ZSSR. Ceny żywca na rynku miejscowym spadają, a nawet są problemy ze zbytem w granicach opłacalności. Na nasz chłopski rozum, stwierdzamy i wyczuwamy, że działa nowy międzynarodowy gang niemiecko-polsko-rosyjski, który robi wielkie pieniądze kosztem polskiego rolnika i społeczeństwa.

Pytamy: Dlaczego ze spadkiem cen żywca nie idzie spadek cen wyrobów mięsnych ? Czy Polska musi sprowadzać żywca z biednego byłego ZSSR ? Czy nie jest to początek nowej afery mięsnej nowego Rządu Pani Premier ? Znamy, my rolnicy poprzednią aferę ze sprowadzaniem „niby” hodowlanego bydła z byłego NRD, do dziś nie wyjaśnioną. W/w ubojnia także te sztuki „hodowlane” sprowadzała.

Czy członkowie Rządu, różnych departamentów i inni nam nie znani, chcą robić brudny interes na biedzie wschodnich sąsiadów, kosztem polskich producentów żywności i polskiej wsi ?

DZIS W WIEŚCIACH

- INFORMACJA PRAWNA	Str.3
- KOMBATANCI NA ZIEMI KRZYWIŃSKIEJ	Str.6
- WSPOMNIENIA PANA CIELEBAKA	Str.8
- O PAŁACU W JURKOWIE	Str.9
-)) SOKÓŁ ((W BIELEWIE	Str.10
- DO CZYTANIA W WANNIE	Str.12
- WYWIAD Z REDAKTOREM FOKA	Str.15

W GRUDNIU

ŚWIĄTECZNE WYDANIE

ZACHĘCAMY DO LEKTURY

Jaka pewność, że sprowadzona trzoda jest zdrowa ?
Jaka pewność, że nie jest skażona pozostałościami
po Czarnobylu i innych nie ujawnionych awariach
atomowych ? Kto i co za tym wszystkim się kryje ?
Panie Pośle !

Znając pana troskę o polskie rolnictwo i polskiego chłopca prosimy o interwencję. Za pana pośrednictwem informujemy, że jeśli sprawa nie będzie szybko wyjaśniona, pójdziemy śladem rolników Francji, broniąc się przed zelewem żywności z innych państw.

w imieniu rolników gminy Krzywiń
dnia 21 października 1992 r.

Do wiadomości:

- 1/ Wojewoda Leszczyński
- 2/ Burmistrz Miasta i Gminy
w Krzywiniu

- /-/ Sołectwo Bielewo
- /-/ Sołectwo Łagowo
- /-/ Sołectwo Bieżyń
- /-/ Sołectwo Mościszki
- /-/ Sołectwo Zbęchy
- /-/ Sołectwo Żelazno

W kolejnych numerach odpowiedzi:
pana Posła, Urzędu Wojewódzkiego
oraz redakcyjny komentarz.

RADA MIASTA I GMINY W KRZYWINIU

Informacja.

że w dniu 5 listopada 1992 r. odbyła się Sesja Rady Miejskiej na której podjęto uchwały w sprawach:

- przystąpienia do Leszczyńskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA,

- przyjęcia darowizny w Krzywiniu; działki nr.735 o pow. 80 m²,

- przyjęcia darowizny gruntu o pow.ogól.0,0264 ha; działek nr.566/3 i 569/9 położonych w Krzywiniu, w celu wykonania przejścia dla pieszych. W zamian za przekazaną darowiznę urząd wykona wzdłuż wydzielonych działek opiotowanie betonowe.

- nabycia nieruchomości zabudowanej w Krzywiniu przy ul.Gen.Chłapowskiego nr 12 działka nr 843 o pow.0,04,34 ha za kwotę 35 mln zł, w celu poszerzenia skrzyżowania ulicy Mostowej i Gen.Chłapowskiego.

- nabycia nieruchomości niezabudowanej położonej w Bielewie, o pow. 0,0110 ha działka nr 390/1 za kwotę 3.850.000,-zł na której wykonano 1 odwiert studni do ujęcia wody dla wsi Bielewo.

- zbycia nieruchomości gruntowych w Łuszkowie działka nr 689/1 o pow.584m² i 690 o pow.600m². Grunty te użytkowane są przez p.Michała Browarczyka.

- zaciągnięcia pożyczki w kwocie 500 mln zł. z Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę z przeznaczeniem na dokończenie budowy wodociągu w Bieżyniu i Łagowie.

- przeprowadzenia wyborów Sołtysa we wsi Lubień. Wybory odbędą się w głosowaniu tajnym na zebraniu wiejskim w dniu 23 listopada 1992 r. o godz. 18⁰⁰, w świetlicy wiejskiej w Lubiniu. W przypadku braku wymaganej frekwencji mieszkańców w pierwszym terminie, zebranie wyborcze zwołuje się w drugim terminie o 30 minut później, które jest ważne bez względu na liczbę obecnych na zebraniu. Na przewodniczącego zebrania Rada Miejska wyznaczyła radnego p. Mariana Jegiele.

- wprowadzenia zmian w budżecie oraz zwiększenia budżetu na 1992 r.

Na podstawie art.18 ust.1 i 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1992 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr 16,poz.95 z późniejszymi zmianami) oraz art.35, ust.1 ustawy z dnia 10 maja 1990 r. - przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz.U.Nr 32,poz.191 z późniejszymi zmianami) Rada Miejska uchwala, co następuje:

§ 1

Zwiększa się budżet Miasta i Gminy na 1992 rok z tytułu otrzymanych dotacji oraz ponadplanowych dochodów o kwotę 702.168.000,-zł. po stronie dochodów zwiększa się o kwotę - 1.306.800.000

w dziale 40 - dotacja na wodociągowanie	rozd. 4495 § 86	400.000.000
83 - dotacja na grobownictwo	rozd. 8313 § 88	5.000.000
90 - podatek dochodowy od osób fizyczny	rozd.9015 § 16	700.000.000
- opłata skarbową	rozd. 9020 § 58	100.000.000
91 - różne opłaty (policyjne, opł.miejscowa)	rozd.9146 § 64	20.000.000
96 - dotacja na administr.- komunikacja	rozd.9625 § 88	6.800.000
97 - prywatyzacja sprzedaż działek budowlanych	rozd.9716 § 18	75.000.000
po stronie dochodów zmniejsza się o kwotę -		604.632.000
w dziale 90 - podatek rolny - osoby prawne	rozd. 9013 § 51	300.000.000
90 - podatek od nieruchomości osoby prawne	rozd.9013 § 55	250.000.000
97 - subwencja ogólna	rozd.9711 § 99	54.632.000

§ 2

Zwiększa się budżet Miasta i Gminy na 1992 r. o kwotę - 702.168.000 zł.

po stronie wydatków zwiększa się o kwotę	748.878.000
w dziale 40 - spłata odsetek od kredytu	
rozd.4495 § 61	17.000.000
- dotacja do Społecznych Komit. Bud.Wodoc. rozdz.4495 § 73	400.000.000
- usługi, wykonanie map do celów wodociągowych rozdz.4495 § 36	80.000.000
50 - utrzymanie dróg i ulic (zakup działki w Krzywiniu, tłuczeń dla Rabinia) rozdz.5613 § 31	21.800.000
59 - usługi geodezyjne - telefoniczna rozdz.5995 § 36	36.000.000
70 - dotacja dla Zakładu Gospod. Komun. i Mieszk.rozd.7011 § 47	40.000.000
- oświetlenie uliczne rozdz. 7262 § 35	15.000.000
- " - " § 36	25.000.000
79 - dotacja dla szkół rozdz. 7911 § 48	15.000.000
(aktualny plan w tym rozdz. 25 mln.+ 15 mln. tj. 40 mln.)	
Szkoła Krzywiń - 15 mln.zł.	
Szkoła Jerka - 12 mln.zł.	
Szkoła Bieżyni - 8 mln.zł.	
Szkoła Turew - 5 mln.zł.	
83 - dotacja dla Ośrodka Kultury Krzywiń rozdz.8332 § 48	15.000.000
- dotacja na grobownictwo rozdz.8313 § 36	5.000.000
91 - Rada Miejska rozdz.9144 § 25	7.000.000
- Urząd Miasta i Gminy dotacja na komunikację rozdz.9146 § 11	5.000.000
rozd. 9146 § 41	1.800.000
- ryczałty sołtysów i delegacje pracowników rozdz.9146 § 28	30.000.000
- usługi opłaty telefoniczne rozdz. 9146 § 36	20.278.000
- opłaty i składki rozdz. 9146 § 40	10.000.000
- opłaty egzekucyjne rozdz. 9146 § 37	5.000.000
po stronie wydatków zmniejsza się o kwotę	46.710.000
w dziale 91 - rezerwa ogólna rozdz.9718 § 81	46.710.000

§ 3

Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Miasta i Gminy.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UZASADNIENIE

Z budżetu państwa zostały przyznane dotacje celowe na finansowanie zadań z zakresu rolnictwa - wodociągowanie, kultury i sztuki - grobownictwo, administracji - komunikacja. Analiza wykonania dochodów za trzy kwartały br. wykazała w podatku dochodowym, opłacie skarbowej, prywatyzacji ponadplanowe dochody w związku z tym, dokonuje się zwiększenia budżetu. Natomiast zmniejszenie planu jest konieczne w podatkach od osób prawnych, bowiem realizacja wpływów za w/w okres jest słaba.

Po stronie wydatków zwiększa się budżet o dotacje celowe, natomiast ponadplanowe dochody oraz rezerwę budżetową przeznacza się na działy w których wystąpił brak środków, w celu zapewnienia prawidłowej realizacji planowanych zadań.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady złożył informację z przeprowadzonej kontroli wykonania zaleceń pokontrolnych przyjętych uchwałą Nr.XX/118/92 z dnia 11 czerwca 1992 r. Komisja stwierdziła, że zalecenia wykazane w uchwale zostały wykonane.

Zarząd Miasta i Gminy Krzywiń ogłasza II przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w Krzywiniu i stanowiących:

1. działkę nr. 910 o powierzchni 446 m² przy ul.Bocznej cena wywoławcza 10.302.600,-zł.
2. działkę nr. 936 o powierzchni 518 m² przy ul.25 Stycznia cena wywoławcza 9.971.000,-zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 11.12.1992 r. w Salce Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu o godz.10⁰⁰. Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu w dniu przetargu do godz. 9³⁰. Przetarg może być odwołany lub unieważniony bez podania przyczyny.

SPORZĄDZANIE TESTAMENTÓW

Kodeks cywilny zna 2 rodzaje dziedziczenia: - ustawowe i testamentowe.

Pierwsze występuje wtedy, gdy spadkodawca nie powołał spadkobiercy albo też żadna z osób, które powołał nie chce lub nie może być spadkobiercą. Kodeks określa kto po kim dziedziczy i w jakiej części.

Dziedziczenie testamentowe wymaga sporządzenia przez spadkodawcę testamentu. Termin „testament” ma w prawie dwa znaczenia. Z jednej strony to czynność prawna, jednostronna i odwołalna, przez którą testator (spadkodawca) rozporządza swoim majątkiem na wypadek śmierci, z drugiej - to dokument obejmujący odpowiednie oświadczenie woli testatora. Testament może zawierać rozporządzenie tylko jednego spadkodawcy. Można go też w każdej chwili w całości albo w części - odwołać. Sporządzić i odwołać testament może tylko osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych.

Wyróżnia się testamenty zwykłe i szczególne. Najbardziej popularną formą testamentu zwykłego jest **testament własnoręczny**. Spadkodawca sporządza go sam, koniecznie piśmem ręcznym, podpisuje i opatruje datą. Testament napisany na maszynie albo przez osobę trzecią choćby pod dyktando testatora będzie nieważny.

Drugą formą testamentu zwykłego jest **testament notarialny**. Spadkodawca oświadcza swoją ostatnią wolę wobec notariusza, który dokumentuje ją stosownym aktem notarialnym.

Trzecia forma, to **testament tzw. alograficzny**: spadkodawca oświadcza swoją ostatnią wolę ustnie wobec przedstawiciela odpowiedniego organu państwowego (obecnie organu gminy) i w obecności dwóch świadków. Oświadczenie to spisuje się w protokół z podaniem daty jego sporządzenia. Protokół odczytuje się spadkodawcy w obecności świadków, po czym wszyscy uczestnicy tej czynności go podpisują. Tego rodzaju testamentu nie mogą sporządzić osoby głuche lub nieme, pozostaje im testament własnoręczny lub notarialny.

Obok testamentów zwykłych Kodeks cywilny przewiduje trzy rodzaje testamentów szczególnych, które mogą być sporządzane tylko w pewnych szczególnych okolicznościach i tracą swoją moc, a więc stają się bezskuteczne z upływem sześciu miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego (chyba, że spadkodawca wcześniej umrze).

Nie będą bliżej zajmować się testamentem, jaki można sporządzić w czasie podróży na polskim statku morskim lub powietrznym przed dowódcą statku, ani też testamentem wojskowym, którego formę określa specjalne rozporządzenie ministra obrony narodowej.

Kilka uwag poświęcę testamentowi ustnemu. Ten rodzaj testamentu występuje, jeśli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy, albo jeśli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione, wtenczas spadkodawca może oświadczyć ostatnią wolę ustnie, przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Treść testamentu ustnego może być stwierdzona przez jednego ze świadków albo gdy osoba trzecia spíše oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od złożenia testamentu z podaniem miejsca i daty oświadczenia oraz miejsca i daty sporządzenia pisma, które podpiszą: spadkodawca i dwaj świadkowie albo wszyscy świadkowie.

Treść testamentu ustnego może być stwierdzona w ciągu sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku (otwarcie spadku równoznaczne jest ze śmiercią spadkodawcy) przez zgodne zeznania świadków złożone przed sądem.

Świadkiem przy sporządzaniu testamentu nie może być ten, kto nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych, niewidomy; głuchy lub niemy, ten kto nie może czytać lub pisać; kto nie włada językiem, w którym sporządzony jest testament; skazany za fałszywe zeznania, a także osoba, dla której w testamencie przewidziana jest jakakolwiek korzyść.

Testament może być nieważny, jeśli został sporządzony:

- w stanie wyłączaającym świadome lub swobodne pojęcie decyzji i wyrażenie woli (choroba psychiczna, niedorozwój umysłowy, zaburzenia czynności umysłowych spadkodawcy)
- pod wpływem błędu uzasadniającego przypuszczenie, że gdyby spadkodawca nie działał pod jego wpływem, nie sporządziłby testamentu tej treści.
- pod wpływem groźby (a więc w obawie, że spadkodawcy albo osobom trzecim grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe w razie odmowy sporządzenia testamentu).

K.M.

WYTYCZNE I PRZEPISY PRAWNE DOTYCZĄCE TUNELI FOLIOWYCH

Kwestia uznania obiektu za budowlany wywołuje ostatnio, zwłaszcza w kontekście tuneli foliowych wiele kontrowersji.

Art. 2 ust. 1 Prawa Budowlanego (Dz.U.Nr 38, poz. 229 z 1974 r.) podaje, iż przez „obiekty budowlane” rozumie się budynki stałe i tymczasowe. Budynki stałe to obiekty połączone w sposób trwały z gruntem, obiekty tymczasowe nie muszą spełniać tego wymogu.

Zgodnie z treścią § 44 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia w sprawie nadzoru urbanistyczno-budowlanego (Dz.U.Nr 8 poz. 48 z 1975 r.) pozwolenia na budowę wymaga wykonanie i rozbudowa obu rodzajów budynków.

Nie ma więc wątpliwości, że tunele foliowe budowane w celu prowadzenia hodowli pieczarek (i nie tylko) odnoszą się do powyższych ustaleń a ich budowa wymaga formalnego pozwolenia. Obowiązek ten wynika także z § 44 cytowanego rozporządzenia, gdyż obiekty typu pieczarkarnie mogą wprowadzić lub zwiększyć uciążliwości pogarszające warunki sanitarne.

Przepis § 46 ust. 1 rozporządzenia w sprawie nadzoru urbanistyczno-budowlanego ustala zakres dokumentów wymaganych przy składaniu wniosku o pozwolenie na budowę. W odniesieniu do omawianych tuneli foliowych możliwe jest ograniczenie ich do niezbędnych, a mianowicie planu zagospodarowania działki z wyrysowaną lokalizacją tunelu foliowego, uzgodnienia jednostek branżowych (sanitarnych, ochrony środowiska, p.poż. itp.) Natomiast zakres obliczeń i rysunków może być przez organ udzielający pozwolenia na budowę ustalony indywidualnie (§ 46 ust. 3 rozporządzenia urbanistyczno-budowlanego) biorąc pod uwagę lokalny charakter stawianych tuneli.

W odniesieniu do folii pieczarkowych już istniejących, a pobudowanych bez pozwolenia należy wszcząć postępowanie w celu ich legalizacji - wynik zdecyduje, czy legalizacje będą możliwe, czy też nastąpi przymusowa rozbiora.

Izabela Wrześniewska
Kierownik Oddziału
Nadzoru Budowlanego

WYWIAD

"Wieści Krzywińskich" z Pawłem Buksalewiczem

BURMISTRZEM MIASTA I GMINY KRZYWIŃ

(W imieniu redakcji pytania zadawał Krzysztof Nowaczyk)

ciąg dalszy

K.N.: A jak pan ocenia funkcjonowanie podległego panu Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu? Czy Urząd funkcjonuje już tak, jakby pan tego chciał?

P.B.: Staram się, aby podległy mi Urząd funkcjonował coraz lepiej. Chciałbym, żeby mieszkańcy gminy mówili: „nasz urząd”, aby mogli zawsze otrzymać w nim radę, pomoc, sprawnie załatwić swoje sprawy. Na poziom funkcjonowania urzędu mają wpływ: baza lokalowa, wyposażenie techniczne, a przede wszystkim kadra.

Jeśli chodzi o bazę lokalową jest ona wystarczająca, wszystkie pomieszczenia zostały odnowione (sposobem gospodarczym, przy pomocy ekip interwencyjnych), informacja jest czytelna, miejsca oczekiwania interesantów wygodne. Ośrodek Pomocy Społecznej został dostosowany do charakteru pracy i coraz większej liczby interesantów (wykonano specjalne pokoiki tzw rozmównice). W całym Urzędzie został wprowadzony zakaz palenia tytoniu (zasada ta obowiązuje we wszystkich krajach na Zachodzie, coraz częściej w Polsce). Wiele informacji urzędowych i porad prawnych ukazuje się w naszych „Wieściach”.

Duży wpływ na pracę urzędnika ma wyposażenie techniczne jego stanowiska pracy. Urząd został wyposażony w nowoczesną kserokopiarkę i telefax, mogą z tych urządzeń korzystać także interesanci. Obecnie jesteśmy w trakcie komputeryzacji poszczególnych stanowisk, co znacznie przyspieszy wykonanie różnych operacji. Już wrześnieowe nakazy raty podatku rolnego i od nieruchomości były wyliczone i wydrukowane przez komputer. Zaawansowane jest przenoszenie ewidencji ludności z kartotek do pamięci komputera (np. listy wyborcze do tej pory pisało 8 osób przez dwa tygodnie, teraz komputer wydrukuje aktualną listę na dany dzień w ciągu kilku godzin).

Od kadry urzędu oczekuję wysokiej fachowości, zaangażowania w pracę, sprawnej i grzecznej obsługi interesantów oraz lojalności. Interesant przychodzący do Urzędu może oczekiwać miłej obsługi, wyczerpującej informacji w swojej sprawie, sprawnego i szybkiego załatwienia. W szczególności sposób powinny być traktowane osoby starsze i niesprawne (np. poprzez zaprowadzenie do właściwego pokoju, wypisanie wniosku itp.).

Urzędnik swoją pracę musi udowodnić, że jest potrzebny. Przez dwa lata tłumaczyłem to wszystko, dziś znam kadry Urzędu dość dobrze i oszacowałem, że czas przystosowania się skończył. Co pół roku każdy urzędnik będzie oceniany, od tej oceny zależeć będzie jego płaca i dalsze zatrudnienie.

K.N.: Dlaczego tak późno?

P.B.: Przychodząc do Urzędu powiedziałem, że polowania na przysłówkowe „czarownice” nie będzie, że nie interesują mnie takie, czy inne składniki życiorysów osób zatrudnionych, lecz oczekuję zmiany mentalności w kierunku postawy „służby społec-

zeństwu”. Redukcje w 1990 r. przeszły bezkonfliktowo 6 osób przeszło na renty i emerytury, 2 odeszły za porozumieniem stron. Dla pozostałych uczciwą sytuacją było, aby każdy otrzymał szansę.

K.N.: Czyżby głośna w Krzywiniu sprawa zmiany na stanowisku skarbnika była częścią działań, o których mówił pan wcześniej?

P.B.: Ta sprawa nie jest tak prosta. Otóż pozycja prawna skarbnika (dawniej głównego księgowego) w nowym ustroju samorządowym jest dość specyficzna: jest on powoływany i odwoływany przez radę gminy, działa w ramach uchwalonego przez radę budżetu. Stąd stanowisko skarbnika w urzędzie jest wysoce autonomiczne. Podległość burmistrzowi jest jedynie w zakresie dyscypliny pracy i bieżącej organizacji pracy. W przypadku innego zdania może nawet żądać pisemnego polecenia. Niemniej osoba zajmująca to stanowisko powinna się cechować rzetelnością i dużą odpowiedzialnością za gospodarkę publicznymi finansami.

Z osobą poprzedniej pani skarbnik wiązaliśmy duże nadzieje. Jednak kontrola Komisji Rewizyjnej Rady wykazała już w roku 1991 różne uchybienia w prowadzeniu księgowości, pomimo wydanych zaleceń nie zostały one w pełni usunięte. Ponowna kontrola Komisji w 1992 roku wykazała podobne i inne uchybienia. Spowodowało to odwołanie przez Radę skarbnika i powołanie nowego.

K.N.: Od pewnego czasu pojawiły się plotki na temat pańskiej pensji i pensji pańskich pracowników, może pan coś powiedzieć w tej sprawie?

P.B.: Nie ma tu nic do ukrycia. Wiem, że na ten temat krążą różne plotki. Myślę, że ta informacja przyczyni się do ich wyeliminowania. Otóż płace pracowników samorządowych reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z 4.VII.1992, określa ono kategorie zaszczerowania stanowisk, wymagane kwalifikacje i wysokość płacy. Po ostatnich podwyżkach, które miały miejsce w sferze budżetowej płace inspektorów wynoszą od 2.0 + 2.3 mln. (w porównaniu z innymi Urzędami są to średnie stawki) sekretarza i skarbnika 4.5 + 4.7 mln zł. Moja płaca ze wszystkimi dodatkami (stażowy, funkcyjny, służbowy) po odliczeniu 20 % podatku (który każdy dziś płaci) wynosi 7.3 mln zł. Jest to najniższa pensja wśród wójtów i burmistrzów rejonu kościańskiego. Czy to dużo, czy mało? Porównując do pensji pracowniczej może dużo, ale biorąc pod uwagę zaangażowanie czasowe (praktycznie cały mój czas, także popołudnia i wolne dni poświęcam tej pracy), odpowiedzialność za prowadzone inwestycje i wiele innych decyzji – jej wysokość jest odpowiednia. Nieodłączne są również pewne wydatki związane z pełnieniem tej funkcji.

Biorąc pod uwagę, że pensja moja jest jedynym dochodem mojej rodziny – jestem przekonany, że co najmniej kilkadziesiąt osób w gminie ma o wiele wyższe dochody, co widać po poziomie życia. Plotki dotyczą także innych osób z samorządu, które pełnią swoje funkcje społecznie otrzymują one tylko ryczałty na podstawie uchwały Rady:

- przewodniczący Rady – 50 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce.
- z-ca burmistrza i delegat do Sejmiku – 25 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce.

dokończenie na str.5

TEMAT ZASTĘPCZY - GOSPODARKA

państwowych zostanie przekształconych w Narodowe Fundusze Inwestycyjne S.A. Wszyscy pełnoletni obywatele

Wielu dziennikarzy rozpowszechnia pogląd, że Sejm, poświęcając dużo czasu tzw. „tematom zastępczym”, nie zajmuje się gospodarką. Tymczasem ostatnio odbyła się w Sejmie kilkunastogodzinna debata o programie powszechnej prywatyzacji (PPP) i, o dziwo, niemal we wszystkich gazetach debata ta została zlekceważona, jakby zbojkotowana, pominięta milczeniem lub opisana zdawkowo.

Sądzę, że jest to nie pierwszy dowód, że to właśnie dziennikarze i gazety, mają informować o ważnych sprawach gospodarczych, emocjonują się tzw. „tematami zastępczymi”. Gdy w Sejmie odbywają się dyskusje o stowarzyszeniu Polski z EWG - wówczas galeria dla dziennikarzy świeci pustkami. Kiedy natomiast dochodzi do politycznych polemik i ostrych sporów (co normalne w każdym parlamencie), wtedy zgłodniała sensacja żurnaliści wszystko skrupulatnie dokumentują i opisują.

To wprost niesłychane, że najpoważniejsze dotąd debaty gospodarcze - o stowarzyszeniu z EWG i o powszechnej prywatyzacji - zostały przez prasę i telewizję zupełnie zlekceważone. W

krajach zachodnioeuropejskich takiemu problemowi, jak włączanie się do EWG, towarzyszyły wielkie dyskusje społeczne, niekiedy referenda. U nas gazety milczą, rozgłaszając, że nikt się nie zajmuje gospodarką. Cóż wie przeciętny Polak o warunkach ekonomicznych traktatu stowarzyszeniowego ze Wspólnotami Europejskimi. Sądzę, że gospodarką nie zajmują się przede wszystkim dziennikarze i redaktorzy. To temat trudny do sprzedania na rynku czytelnictwa. Łatwiej pisać o morderstwach, oszustwach, kryminalach. Są dziennikarze, którzy wyznają wprost, że nic tak nie ożywia gazety, jak dobry trup. Być może stąd nieuzasadnione milczenie mediów o rządowym programie powszechnej prywatyzacji (PPP). A temat to wybitnie nie nadający się do przemilczenia. PPP będzie największą operacją gospodarczą na organizmie naszego państwa w ciągu ostatnich lat.

W tym miejscu pozwolę sobie zwięźle wyrazić moje zastrzeżenia wobec PPP licząc, że jacyś dziennikarze, walczący z „tematami zastępczymi”, zechcą szerszej przedstawić racje przeciw i za PPP.

Zgodnie z PPP około 600 najlepszych przedsiębiorstw

staną się udziałowcami tych przedsiębiorstw - nie jednego, konkretnego przedsiębiorstwa, ale wszystkich jednocześnie. Powstanie sytuacja, w której własność rozproszona między ponad 20 milionów obywateli będzie de facto zarządzana przez urzędników Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, oni to bowiem będą mianować Rady Nadzorcze NFI. Wolą właścicieli będzie wola urzędników, gdyż zwołanie zebrania ponad 20 milionów udziałowców będzie niemożliwe. Zaświadczenie o udziale stanie się jałowym dokumentem, nie rodzącym naturalnego stosunku własności. Nadto PPP przewiduje oddanie zarządu NFI w ręce zachodnich spółek konsultingowych, które nie ponosząc ryzyka ekonomicznego, otrzymają istotny wpływ na polską gospodarkę.

Te i inne zastrzeżenia wobec PPP nie są z pewnością „tematami zastępczymi” i zasługują na poważną uwagę środków masowego przekazu. Byłoby dobrze, gdyby opinia publiczna wiedziała, jaką terapię dla naszej gospodarki przygotowali niektórzy „fachowcy”.

Janek Turczyński

dokończenie ze str.4

K.N.: Krązą również inne plotki. Jak pan sądzi, skąd one się biorą?

P.B.: Staram się tego wszystkiego nie słuchać, gdyż nie ma w tym wszystkim ani śliska prawdy. Ale skąd się one biorą?

O pierwszej przyczynie już mówiłem - czyli fabrykują je świadomie przeciwnicy. Druga jest taka, że przez 45 lat mówiło się o władzy źle, a były ku temu powody, bo były nadużycia, brak kompetencji, arogancja i obłuda. Społeczeństwo o tym wszystkim dobrze wiedziało, chociaż cenzura skutecznie blokowała takie informacje. Wybory były dokonane już przed wyborami. Akt głosowania był jedynie sprawdzianem, na ile społeczeństwo jest zastraszone. Dzisiaj już przecież na poziomie gminy wybory są w pełni demokratyczne. Mieszkańcy wybierają sobie radnych, ci z kolei wybierają burmistrza, którego mogą w każdej chwili odwołać, jeśli nie będzie działał po linii wytyczonej przez Radę. Niektórzy ludzie jeszcze tego nie zrozumieli i nie przestawili zwrotnicy swego myślenia; że ta władza, którą ja reprezentuję jest ich władzą - nie narzuconą, nie przywiezioną w teczce, a pochodzącą z demokratycznego mandatu. Trzecia przyczyna: niektórym ludziom nie mieści się w głowie, że można być uczciwym, prawdziwym, że można kierować się w swoim działaniu interesem ogólnie społecznym, a nie własnym. Te poglądy biorą się z ich własnego życia i metod działania. Doszukują się na siłę w drugim człowieku potwierdzenia tej zasady. Bierze się u takich ludzi zapotrzebowanie na złą informację. Ja nazywam to „syndromem sępa” - sęp nie lubi świeżego mięsa, tylko... . Gdy taki człowiek usłyszy złą informację wtedy dopiero „żółć zaczyna dobrze pracować”



Tutaj posiągi już nie jeżdżą....

i stąd popyt na plotkę. Żerują na tej potrzebie takie tytuły, jak „NIE”, „Poznaniak”, „Skandale”, nie brakuje takich informacji w codziennej prasie, czy telewizji. Niemniej często te plotki mnie bawią. Na przykład, gdziekolwiek dzieli się działki rekreacyjne tam i ja mam mieć działkę. Musiałbym mieć już ich kilka. Prawda jest taka, że żadnej nie miałem i nie mam. Albo, że „remonty samochodu służbowego przekroczyły jego wartość” i że „wykorzystuję go, jak własny” - jedno i drugie absurdy. Osoba, która w szczególnie sposób rozpowszechnia tę ostatnią plotkę, może w prosty sposób sprawdzić to wszystko w księgowości Urzędu i w rejestrze wyjazdów, który prowadzę. Ta osoba tego nie robi, dlaczego?

Ale zostawmy już plotki.

ciąg dalszy nastąpi

KOMBATANCI NA ZIEMI KRZYWIŃSKIEJ

Pierwsi to Powstańcy i Wojacy!

Pokojem zawartym 16 lutego 1919 r. w Trewirze zakończył się w zasadzie działania zrywu zbrojnego Powstania Wielkopolskiego. Wspólne przeżycia frontowe towarzyszy broni - dole, niedole, poczucie zachowania więzi koleżeńskiej i narodowej skłaniały uczestników Powstania do zrzeszania się.

Dołączali do nich żołnierze powracający z wojny, Polacy wcielani do armii pruskiej „za Wilusia”. Tak powstał związek Powstańców i Wojaków tak liczny, aktywny i znaczący w okresie międzywojennym, pielęgnujący tradycje powstańcze naszej Powstańczej Kompanii Krzywińskiej.

Związek skupiał także w swoich szeregach uczestników wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r., a także tułaczy żołnierzy II Brygady Legionów armii gen. Hallera - hallerczyków.

Doszli do Związku i hallerczycy wracają do Macierzy spod Murmańska w towarzystwie maskotki - białej niedzwiedzicy „Baśki”. Jedynym z nich był Marian Banaszak mieszkaniec Krzywinia. Innymi drogami dołączali hallerczycy: Wincenty Banaszak, Stanisław Troiński, Ildefons Jankowski, Józef Michałowicz, Franciszek Kubisiak - też dawni nasi mieszkańcy.



Pan Wincenty Banaszak w mundurze Armii Hallera

Okazja rocznicowa, by wspomnieć sylwetkę energicznego (styl wojskowy) burmistrza m. Krzywinia z lat 1933-39 kpt. Władysława Kabscha, jako uczestnika Powstania Wielkopolskiego, a także Kawalera Orderu Virtuti Militari. Powstaniec-Wojak.

Staraniem Związku Powstańców został zbudowany w 1924 r. na cmentarzu okazały pomnik ku czci poległych Powstańców i Wojaków, a także później pomnik w Czerwonej Wsi.

Szczęśliwie przetrwał wojnę sztandar powstańczy fundacji z 1924 r., dziś jako osobliwość zdobi Izbę Pamięci naszej szkoły. Nowej szkole od 1976 r. patronuje Powstańcza Kompania Krzywińska, a weterani Powstania stale utrzymywali z młodzieżą szkolną serdeczną więź jako prelegenci-gawędziarze. Byli to: Antoni Kajewski, Franciszek Tycner, Antoni Grobelny. Ostatni Powstaniec zmarł w 1991 r.

Po II wojnie Związek Powstańców i Wojaków został wchłonięty przez zmonopolizowany, a działający przez 40 lat Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, który zgodnie z ówczesną polityką partii i rządu odmawiał praw kombatanckich niektórym bojownikom np. Armii Krajowej, wojny polsko-bolszewickiej, armii gen. Hallera, czy NSZ.

Od dwóch lat po przełamaniu monopolu ZBOWiD i rozpadzie, w ramach dobrowolnego zrzeszenia powstał też nowy, odrodzony duchem jako wyraz przemian w życiu politycznym i społecznym w Kraju: „Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych”. W Zarządzie Głównym w Warszawie prezesem jest gen. broni Józef Kamiński, a Ministrem Urzędu d/s Kombatanów jest Zbigniew Zieliński. Związek liczy 630 tys. członków zwyczajnych i 320 tys. podopiecznych. Urząd d/s Kombatanów i Osób Represjonowanych wydaje miesięcznik „Kombatant”.

Zarząd Wojewódzki zw. Kombatanów R.P. mieści się w Lesznie przy ul. Słowiańskiej 41. Prezesem Zarządu jest płk. w st. spocz. Felks Niedzielski. Związek Wojewódzki liczy 5600 czł. zwyczajnych i 380 podopiecznych.

Ostatnio w dniu święta 3 Maja podczas uroczystości przy pomniku Konstytucji 3 Maja w Lesznie z udziałem władz miasta, województwa, wojska, kombatanów i mieszkańców Leszna został poświęcony i wręczony Zarządowi Wojewódzkiemu Kombatanów R.P. sztandar, symbol zrzeszenia z odrodzonymi hasłami: „Bóg - Honor - Ojczyzna”.

Nasze Krzywińskie Koło Miejsko-Gminne podlega bezpośrednio Zarządowi Woj. w Lesznie zrzesza b. żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej, różnych środowisk (działalności bojowej). Liczy obecnie (1.06.1992) 139 członków zwyczajnych i 83 podopiecznych (wdowy po zmarłych kombatanach).

Kombatanci wg środowisk:

1. Uczestnicy Wojny Obronnej 1939 r. - 70, to b. żołnierze frontowi dotąd najliczniejszy oddział w większości niegdyś skazani na obozy jenieckie, więzienia, prace przymusowe w Niemczech do końca wojny.
2. spora grupa - 40 to b. żołnierze I i II Armii L.W.P., żołnierze frontowi oraz uczestnicy walk z nacjonalistami U.P.A. oraz niedobitkami faszystowskiego Wehrwofu.
3. b. żołnierze Wojsk Polskich na Zachodzie - Monte Cassino - 2, w Armii Francuskiej - 1.
4. uczestnicy Ruchu Oporu (AK) - 2; b. żołnierze WOP - 8.
5. więźniowie obozów koncentracyjnych - 5.
6. prowadzący tajne nauczanie - 1
7. grupa uczestników służb pozafrontowych (KBW, M.O., ORMO) - 12

Pewne grupy kombatanów podlegają dalszej weryfikacji.

Naszych kolegów kombatanów spotykamy niemal w każdej wsi naszej gminy.

Z roku na rok topnieją szeregi obrońców Ojczyzny i odchodzą na Wieczną Wartę. Odeszła już cała Krzywińska Kompania Powstańcza. Powstańcy uhonorowani Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, orderu Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski oraz nominacjami na I. stopień oficerski. W roku 1976 liczyliśmy jeszcze 45 Powstańców Wlkp. i 2 Powstańców Śląskich. Odchodzi też stopniowo na Wieczną Służbę następna generacja - żołnierze Wojny Obronnej 1939 r. Już nieliczni doczekali moralnego i finansowego wsparcia jakie daje Ustawa Sejmowa z 26 maja 1982 r. „O szczególnych uprawnieniach Kombatanów” - wnosząca dodatek kombatancki do emerytury.

dokończenie na str. 7



OD WUJKA KAROLA DO JANA PAWŁA II

(10)

Jak on to robi? Ale co? Przynajmniej dwie rzeczy naraz! Wyobraźmy sobie wielką salę w krakowskim seminarium duchownym, wypełnioną po brzegi ludźmi, wśród których są księża, siostry zakonne i świeccy. Wszyscy z uwagą słuchają wygłaszanych referatów, zabierają potem głos w dyskusji, nieraz się ostro spierają.

Za stołem prezydalnym na honorowym miejscu siedzi ksiądz kardynał Wojtyła. Przed nim stos listów. W czasie obrad widać wyraźnie, jak się zmniejsza ilość nie ruszanych, a powiększa gromadka tych, na których już poczyniono odpowiednie notatki. I wreszcie - przewodniczący spotkania prosi o głos księdza kardynała. Myślę sobie: z pewnością powie kilka bardzo ogólnych, choć sensownych zdań o potrzebie wysiłku w dążeniu do szerzenia Królestwa Bożego, a my będziemy zadowoleni, że w ogóle był wśród nas. I oto niespodzianka: Wujek Karol dokładnie omawia przebieg dyskusji, przytacza nawet wypowiedzi konkretnych księży, najczęściej podkreślając ich wartość i dokonując bardzo trafnego podsumowania, „jakby był najprzystojniejszym uczestnikiem dyskusji”, jak to gdzieś napisał potem ks. Maliński, autor wielu ciekawych książek o Karolu Wojtyle. Jak Napoleon ... mówią potem zdziwieni uczestnicy obrad.

Ksiądz kardynał starał się brać udział we wszystkich ważniejszych spotkaniach księży, zwłaszcza tych, podczas których omawiano sprawy nauczania religii. Były wtedy obecne także siostry zakonne oraz katecheci świeccy. Po wysłuchaniu referatów przypominał z mocą o odpowiedzialności wszystkich za przekazywanie zasad nauki Chrystusa. Wielki nacisk kładł na rolę rodziców. Przypominał też, że biskup jest pierwszym katechetą w diecezji i - tym katechetą pozostał do dzisiaj.

Niekiedy miałem możliwość towarzyszyć Wujkowi Karolowi w przerwie obrad, gdy się udawał przez Planty do swego domu. Rozmawialiśmy wtedy o sprawach zakonnych lub też kontynuowali któryś z wątków poruszanych w dyskusji. Ludzie mijający nas z łatwością rozpoznawali swego arcybiskupa, choć był bez żadnych oznak biskupich, i pozdrawiali go serdecznie z pełnym szacunku i życzliwości uśmiechem.

Dnia 4 listopada 1967 roku rozpoczęło się w Nowym Targu Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz nadal przebywał na Jasnej Górze, a wędrujące puste ramy ozdabiano wiązką biało-czerwonych kwiatów. Licznie zaproszeni biskupi z Prymasem Tysiąclecia na czele zatrzymali się najpierw w Krakowie, by stamtąd udać się na uroczystość do stolicy Podhala. W domu biskupim przebywali wtedy parafianie z Białki Tatrzańskiej,

k którzy przyjechali w licznej grupie osób, by złożyć życzenia imieninowe „naszemu kardynałowi”. Dostojni goście mogli więc podziwiać piękno strojów (ksiądz kardynał Wyszyński powiedział wtedy: „Z butami do nieba trudno się pchać, ale w tych waszych pięknych kierpcach na pewno się tam dostaniecie!”), rytm i tempo tańców, zwłaszcza zbójnickiego, oraz niepowtarzalny urok góralskich piosenek. Jedną z nich była szczególnie zastanawiająca. Przytaczam ją w całości:

Zalali my się gorzkimi łzami,
Ze wnet możemy być sierotami.
Bo jak, wielki kapłanie,
Ojcem świętym zostaniesz,
To skryjesz się nam
Precz za Alpami !...

Autorka tej śpiewki, znana poetka góralska Hanka Nowobielska z Białki Tatrzańskiej, przed niewieloma miesiącami odeszła do Pana. Doczekała dnia 16 października 1978 roku, kiedy „wielki kapłan skrył się precz za Alpami...”

Prorocy byli nie tylko w Starym Testamencie. Nie tylko wieszcz Słowacki mówił o papieżu Słowiani. Lud Boży wypełnia swą misję proroczą także na polskiej ziemi. Na Podhalu. A może także wśród nas?

O.Leon Knabit
Benedyktyn z Lubinia

dokończenie ze str.6

Wszyscy uczestnicy „Września” obdarzeni zostali medalem „za Udział w Wojnie Obronnej - Ojczyzna”. Na awersie pozostał orzeł z koroną. Koło Miejsko-Gminnemu przewodzi Zarząd z prezesem Stanisławem Bizielem, sekretarzem jest Józef Banaszak, skarbnikiem Czesław Sworacki.

Średnia wieku kombatantów to 74 lata, najstarsze roczniki to 1902, 1903. Swoje święto Dzień Kombatanta zawsze obchodzimy w Dniu Zwycięstwa 8 maja. Ostatnio, 6 maja br. z okazji rocznicowego święta 3 Maja, kombatanci byli gośćmi gospodarzy miasta i gminy zaproszonymi na uroczystą Sesję Rady Miasta i Gminy z udziałem gości leszczyńskich: wojewody, kuratora. Następnie we własnym już programie swego święta - Dnia Kombatanta przy pana burmistrzowskiej kawce potoczyły się swoiste, odświeżające, własne rodaków rozmowy.

Zarząd Koła ma swoją siedzibę w salce Urzędu Miasta i Gminy. Tutaj służy pomocą kolegom w każdy wtorek od 9⁰⁰ do 11⁰⁰.

Święta rocznicowe, spotkania, rozmowy składają do rozważania, że może to już oststnia generacja kombatantów, weteranów, b.żołnierzy obrońców Ojczyzny zwraca się ku przeszłości w czas zadumy, rozmyślań na Ojczyznę i własnym losem.

Przemierzając swój szlak bojowy i życiowy, swoje sterane młode lata, aby potem w wieku sędziwym móc dożyć tej pociechy, że jako uczciwi synowie dobrze, z pożytkiem spełnili swój święty obowiązek wobec Matki - Ojczyzny.

Godzi się więc wspomnieć, jak niegdyś wzniosłymi słowami podał tę prawdę Ignacy Krasicki w „Hymnie do miłości Ojczyzny” - „

„Święta miłości Kochanej Ojczyzny!
Czują Cię tylko umysły pocziwie”.

Stanisław Biziel
prezes Koła Kombatantów

MOJE WSPOMNIENIA Z OKRESU OKUPACJI

Marian Cielebąk

Urodziłem się 9 marca 1922 roku w Wilkowie Polskim w powiecie Śmigiel. Do szkoły chodziłem w Wilkowie Polskim od 1929 roku. W 1935 roku (a może w 1936) w szkole pojawił się granatowy policjant Szymkowiak, który werbował ochotników do obrony przeciwlotniczej, a właściwie do obserwacji przelotów samolotów. W majątku Wilkowo Polskie na dachu spichrzu był punkt obserwacji samolotów. Założono tam telefon. Policjant miał pokój w oficynie i też był tam zainstalowany telefon. W 1936 roku ukończyłem szkołę i miałem spokój z obserwacjami przeciwlotniczymi.

W roku 1938 rozpocząłem naukę rzemiosła (rzeźnictwo) i pracowałem w tym samym zakładzie do 1945 roku.

W ostatnim dniu sierpnia 1939 roku w Wilkowie Polskim znowu pojawił się granatowy policjant Szymkowiak. Przyszedł po nas - chłopców wybranych jeszcze w szkole. Pierwszego września 1939 roku zabrano nas - 12 chłopców do majątku w Wilkowie Polskim i tam mieliśmy służbę przez dwa dni. Miałem akurat służbę na dachu, kiedy zadzwonił do mnie posterunkowy i zażądał abyśmy zabrali, co się da i schodzili na dół, bo on nie ma już żadnej łączności. Rozkazał nam, abyśmy postarali się o rowery i pojechali z nim w kierunku Kościana. W Czaczu natrafiliśmy na wojsko polskie, które internowało Niemców. Rano następnego dnia posterunkowy zrobił zbiórkę i wyruszyliśmy do Kościana. W Kościanie w starostwie nie było już nikogo, z kim policjant mógłby rozmawiać. Policjant kazał nam się rozejść, albo jechać w kierunku Śremu. Nie chcieliśmy jechać do Śremu. W związku z tym policjant kazał wracać nam do domu. Pojechaliśmy. W Śmiglu byliśmy świadakami rozstrzeliwań, niewinnych Polaków przez Niemców. Niemcy zablokowali wszystkie ulice, a Polaków zapędzili na miejsce kaźni. Byliśmy przerażeni. Po powrocie do Wilkowa zaczęliśmy szumieć. Zbieraliśmy się w mieszkaniu u kolegi w kilku i opowiadaliśmy, co będziemy robić, jak zmieni się sytuacja wojenna. Odgrążaliśmy się Niemcom. Ktoś mówił nawet, że będziemy im wycinać języki. Słuchaliśmy też radia - pojedynczo, bo aparat miał słuchawki. Ktoś doniósł Niemcom o naszych spotkaniach. Pierwszy znalazł się we więzieniu żandarmerii w Śmiglu Stanisław Leśnik u którego w mieszkaniu się spotykaliśmy. Trochę rozrabiał w Śmiglu z dziewczynami. Podszedł do niego policjant i uderzył go ręką w twarz tak, że spadł mu kapelusz. Policjant kazał Leśnikowi podnieść kapelusz. Kiedy Leśnik podnosił kapelusz i był schylony, to uśmiechnął się do dziewczyn. Zauważył to policjant i zabrał Leśnika na posterunek. Na posterunku policjanci zbili Leśnika. Było to na dwa tygodnie przed Świętami Bożego Narodzenia w 1939 roku. Wieczorem wiedzieliśmy, że Stachu Leśnik nie wrócił, że go wzięli do więzienia. W Śmiglu był nasz wróg - donosiciel o nazwisku Kupka. On poinformował policję o naszych spotkaniach. Jeszcze tego samego dnia policjanci wzięli Leśnika z powrotem na posterunek i tam go pobili. Musiał podać, kto do Leśników przychodził. Kupka powiedział, że zbieraliśmy się i słuchaliśmy radia. Leśnik podał podczas bicia, kto do nich przychodził. Spotykaliśmy się u Leśnika w sześciu: on sam, jego sześćdziesięcio sześć letnia matka,

Czesław Narożny, Edmund Nowak, Franciszek Makała i Stanisław Walczak.

Na następny dzień rano policjanci jeździli po Wilkowie sankami i nas wszystkich pozabierali. Przywieźli nas na posterunek w Śmiglu. Musieliśmy kolejno klękać koło pieca i obcinano nam włosy. Potem kolejno każdego strasznie bito. Nie bito tylko matki Leśnika. Kiedy mdlała podczas bicia jej syna, podawano jej zimną wodę. Nas na przemian bito i przesłuchiwało, a później musieliśmy czyścić policyjne konie w stajni. Przesłuchiwanie i bicie trawało aż do Nowego Roku. Nie wiedzieliśmy, co z nami zrobią. Któregoś dnia po nowym roku dwóm z nas kazali zaprzęgnąć konie do sań, a nas pozostałych ustawili w szeregu. Dwaj policjanci (w tym policjant Raszke) wsiedli na sanie razem z matką Leśnika, a my poszliśmy pieszo pod bronią do Kościana. Trafiliśmy do gestapo. Później do więzienia sądowego. Przez dwa dni mieliśmy spokój.

Po dwóch dniach przyszli po nas wszystkich od rana. Zabrali nas do siedziby gestapo. W pierwszym dniu ustalono tylko nasze personalia. Każdy został porządnie zbity za to, że mówił o Wilkowie Polskim, a nie o samym Wilkowie. Po ustaleniu parsonaliów i biciu, każdy „załatwiony” przechodził do następnego pokoju tak, żeby nie mógł kontaktować się z innymi. Lanie otrzymał również Narożny, który w Śmiglu nie był bity, a który, jak się okazało, znał już w Śmiglu, że chcieliśmy Niemcom obcinać języki.

Przez pierwsze miesiące trwały przesłuchania. Bito nas stale tak mocno, że niektórzy z bólu załatwiali swoje potrzeby fizjologiczne w spodnie. Po każdym przesłuchaniu każdy, kto miał trochę siły, pomagał pozostałym iść. Kogo upatrzili sobie gestapowcy, tego bili tak, że musieliśmy go nieść. Niektórzy nie wytrzymywali bólu, tracili przytomność, opowiadali głupstwa. Ale nikt nie powiedział, kto chciał wycinać Niemcom języki.

Po dwóch miesiącach na przesłuchanie przyszedł sam szef kościańskiego gestapo. Był gruby i ryzy. Usiadł sobie na krześle, a nas ustawiono w szeregu. Naprzeciw nas stanął Narożny. Wtedy zażądano, aby Narożny powiedział, kto groził wycinaniem języków Niemcom. Narożny nie potrafił nikogo oskarżyć. Powiedział tylko, że: „Oni to powiedzieli”. Nikt z nas się nie przyznał. Powiedzieliśmy natomiast, że Narożny był na nas zły, bo przeszkadzaliśmy mu w zalotach do jednej dziewczyny. Po pewnym czasie szef gestapo się zdenerwował: podał protokoły z przesłuchań i rzucił je gestapowcom w twarz.

Później rozdano nam bykowce i zarządono, abyśmy zbili Narożnego. Jak ktoś słabo bił, to gestapowiec „pokazywał” mu na jego skórze, jak należy bić. Do mnie z bykowcem podszedł znany mi wcześniej gestapowiec Ludwig i powiedział: „Nie zrób mi wstydu i pokaż, jak biją rzeźnicy!” Nie chciałem bić mocno Narożnego i sam za to oberwałem. Narożnego do więzienia musieliśmy zanieść. Nie mógł sam iść. Spodni na drugi dzień nie założył, taki był opuchnięty.

W więzieniu w Kościanie siedzieliśmy do czerwca. Ja siedziałem jakiś czas osobno, bo byłem młodociany. Najpierw wypuszczono matkę Leśnika. Mnie

dokończenie na str.12

Z PRZESZŁOŚCI

Przedruk z gazety „Nowy Tydzień” Nr.5/92
z dnia 15 października 1992 r.

PAŁAC POSŁA I AMBASADORA

Ostatni dziedzic pałacu w Jurkowie, Kajetan Dzierżykraj - Morawski, zmarł zapomniany w domu starców we francuskim Layillen - Val. Jako wiceminister skarbu w rządzie przedwojennym, uciekł po 17 września 1939 do Rumunii. W latach wojny był posłem przy rządzie czechosłowackim i ambasadorem nadzwyczajnym przy Komitecie Wyzwolenia Narodowego. W londyńskim radiu BBC występował w audycjach dla Polaków. O Morawskim w dzisiejszym Jurkowie nie wie prawie nikt. W pałacu, przy którym stoją drzewa pamiętające zapewne dzieciństwo ostatniego właściciela, mieszkają pracownicy PGR w Starym Bojanowie.

Jurkowo leży parę kilometrów na północny zachód od Krzywina. Wieś w wieku osiemnastym należała do Antoniego Rogalińskiego, sędziego ziemskiego ze Wschowy. Sędzia był fundatorem kaplicy pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny w roku 1729. Pierwotna szkieletowa konstrukcja, została pod koniec osiemnastego wieku gruntownie przebudowana, staraniem kasztelana międzyrzeckiego, Stanisława Rogalińskiego. Kaplica, którą dziś można oglądać, uległa kolejnej przebudowie w roku 1904. Jest w niej kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a także późnogotycka pieta. O kaplicy informacje odnaleźć można w „Katalogu zabytków sztuki w Polsce”, wydanym w 1980 roku pod redakcją Teresy Ruszczyńskiej i Anieli Sławskiej. O wiele trudniej o informacje na temat otoczonego parkiem pałacu w Jurkowie. Jest to obszerna budowla z szerokim podjazdem od strony wschodniej. Razem z wybudowanym w 1880 roku pałacem, powstały obiekty towarzyszące: spichlerz ze stajnią i powozownią, kuźnia i obory. W tych ostatnich trzymano zarówno krowy „pańskie”, jak „ludzkie”, czyli nie należące do dziedzica. W parku pałacowym wykopano duży staw. Na jego wschodnim brzegu stoi umieszczona na wysokiej kolumnie figura Matki Boskiej z 1892 roku.

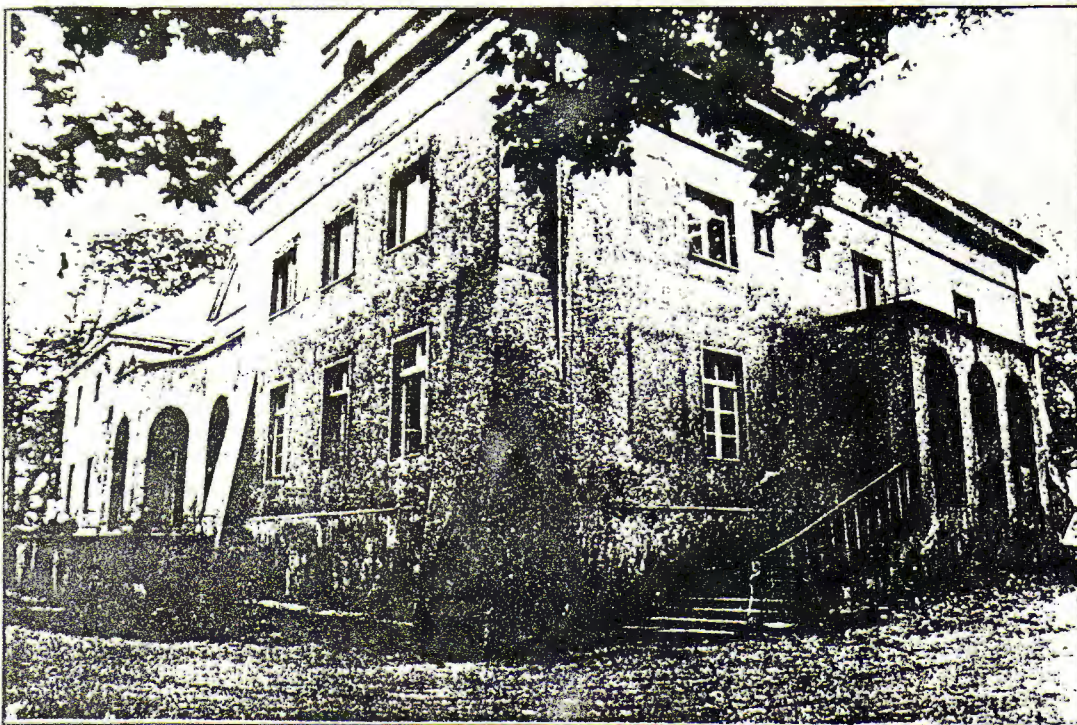
Rezydenci Jurkowa, mało dziś w Polsce znanych, byli ludźmi znaczącymi dla historii kraju i regionu. Do roku 1840 majątek należał do Stanisława Chłapowskiego, syna Dezyderygo i Antoniny z Grudzińskich, który był działaczem społecznym i posłem z Wielkopolski na sejm pruski. Od Chłapowskiego nabył Jurkowo świeżo po swym powrocie z Rzymu, Kajetan Piotr Ignacy Moraw-

ski, również poseł do pruskiego parlamentu. Wraz z Jurkowem, Morawski nabył folwark w Wymysławie i Zglicu. Z żoną, którą sprowadził w 1841 roku, Kajetan Morawski gospodarował w Jurkowie do swej śmierci w dniu 13 sierpnia 1880 roku. Osiem lat wcześniej został kawalerem Papieskiego Orderu Komandorskiego. Po śmierci pochowany został na cmentarzu w Czerwonejwsi. Sukcesorem Kajetana został jego najstarszy syn, Stanisław, późniejszy aktywny społecznik, prezes Banku Ziemskiego. Właśnie za jego czasów wzniesiono stojący do dziś pałac w Jurkowie.

Ostatni jego właściciel, Kajetan Dzierżykraj - Morawski zaszedł najdalej i był najciekawszą postacią w swej rodzinie. W historii zapisał się głównie jako dyplomata i działacz wielkopolskich organizacji rolniczych. W 1917, roku wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji,

Dzierżykraj - Morawski rozpoczął służbę w administracji cywilnej ówczesnego general - gubernatorstwa warszawskiego. Po odzyskaniu niepodległości, w latach dwudziestych dziedzic Jurkowa rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Był referentem do spraw niemieckich i zachodnich, później od 1924 roku, szefem departamentu politycznego. Rok później, Morawski mianowany został ministrem - rezydentem przy Lidze Narodów w Genewie. W okresie przewrotu majowego był członkiem gabinetu Wincentego Witosa, po przewrocie zaś powrócił do Jurkowa i wziął się z powrotem do gospodarowania. W tym czasie powstały nowe budynki gospodarcze i dom mieszkalny dla rodziny. Lata trzydzieste są dla Dzierżykrajów okresem wielkiej aktywności. Jest kolejno prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, a od listopada 1936 wiceministrem skarbu. Po klęsce wrześniowej, Morawski wraz z rządem przez Rumunię dostał się do Francji, gdzie przy polskim rządzie na uchodźstwie był kierownikiem oddziału politycznego Biura Badań Celów Wojny. W Anglii właściciel Jurkowa pracował w BBC przy audycjach nadawanych dla Polski i jako dyplomata był posłem przy rządzie Czechosłowacji oraz ambasadorem przy Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Swoje przeżycia Dzierżykraj - Morawski opisał w wielu wspomnieniowych książkach. W 1960 wydał jedną z nich pod tytułem „Tamten brzeg”. Do Jurkowa i Polski nigdy nie wrócił. Był tutaj „persona non grata”. Opuszczony przez wszystkich, od roku 1969 mieszkał w domu starców w Layillen - Val, gdzie zmarł i został pochowany na miejscowym cmentarzu 2 września 1973 roku.

Grażyna Wejman



W pałacu mieszkają dziś pracownicy PGR-u.

fol. S. Schubert

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” W BIELEWIE 1922 - 1939

Paweł Buksalewicz

W okresie międzywojennym w parafii lubińskiej, obok wielu innych organizacji, działały gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokoł” w Jerce, Bielewiniu i Bielewie, które wchodziły w skład podokręgu Krzywiń.

Gniazdo „Sokoła” w Bielewie zostało założone w dniu 17 V 1922 r. Inicjatorem założenia Towarzystwa był Wojciech Płóćniak, on też został pierwszym prezesem. Ponadto w skład pierwszego zarządu weszli: Stanisław Drożdżyński - z-ca prezesa, Stanisław Mikołajczak - sekretarz, Pochanke - z-ca sekretarza, Ludwik Dienwebel - skarbnik, Piotr Drożdżyński - z-ca skarbnika, Jan Rybarczyk - naczelnik, Aleksy Pietrzak - z-ca naczelnika.

W latach 1930-1936 Towarzystwo zaprzestało oficjalnej działalności, przyczyną były trudności czynione przez władze państwowe. Powodem stanowiska władz był antypolsudczykowski charakter organizacji. Ponownie rozpoczęto jawną działalność 11 X 1936 roku. Inicjatorami byli: były prezes Wojciech Płóćniak, i prezes gniazda w Jerce Franciszek Górecki. Prezesem został ponownie Wojciech Płóćniak, Antoni Kobus - z-ca prezesa, Józef Mróz - sekretarz, Czesław Łopiński - z-ca sekretarza, Franciszek Mirek - skarbnik, Ignacy Kasperski - z-ca skarbnika. Ustalono „wstępne” dla członków 20 gr., składkę miesięczną dla członków nie ćwiczących 20 gr., dla ćwiczących powyżej 18 lat 10 gr., a ćwiczących poniżej 18 lat zwolniono ze składek.



Członkowie Koła „Sokoła” w Bielewie
fot. z lat 30-tych

W 1937 roku prowadzenie Towarzystwa przejął Józef Błaszkowski i jest prezesem do wybuchu wojny.

Liczebność członków kształtowała się następująco: w 1922 r. wstąpiło do Towarzystwa 47 członków, szczyt rozwoju przeżywało gniazdo w 1926 r., kiedy to do Towarzystwa należało 89 członków. Po wznowieniu działalności w 1936 r. liczyło 36 członków, w 1937 r. 54 członków, a w 1939 r. 40 członków.

Organizacja była typowo polska mimo, że w Bielewie w tym czasie zamieszkiwało sporo Niemców. Na zebraniu 18 IV 1938 uchwalono, że do Towarzystwa nie mogą należeć obywatele polscy należący do mniejszości narodowych.

W 1938 r. do Towarzystwa należeli: Kowalczyk Bolesław, Jędrzejczak Władysław, Demski Ignacy, Dienwebel Józef, Mróz Antoni, Łopiński Czesław, Kobus Antoni, Demski Józef, Wojtkowiak Leon, Małyszek Franciszek, Gawroński Roman, Szymaniak Władysław, Jagsch Stefan, Jankowski Jan, Rataj Czesław, Cielecki Kuba, Prałat Antoni, Pietura Edward, Lorek Edward, Cielecki Józef, Jankowiak Franciszek, Mroczyk Michał, Lorek Mieczysław, Kobus Franciszek, Danielczak Franciszek, Ratajczak Stanisław, Nawrocki Marian, Demski Albin, Szklarkowski Kazimierz, Jagsch Albin, Nowacki Roman, Rowiński Zygmunt, Gawroński Antoni, Józefiak Czesław, Szczepaniak Ignacy, Nowak Ignacy oraz dziewczęta: Szuluzanka Pelagia, Demska Maria, Wawrzyniakowa Bronisława, Maćkowiakowa Władysława, Gawrońska Maria, Gawrońska Stefania, Rowińska Rozalia, Wawrzyniakowa Maria.

Członkowie spotykali się przynajmniej raz w miesiącu na zebraniu. Stałym elementem zebrania były referaty np. życiorys Adama Mickiewicza wygłoszony przez Józefa Błaszковского 6 XII 1936 r., w dyskusji druha Demski zwrócił uwagę na pobyt Mickiewicza w Bielewie, Lubiniu i Kopaszewie. Innym razem druha Czesław Rataj wygłosił referat: szkodliwość alkoholu na zdrowie człowieka, a w lipcu 1939 r. druhowie wysłuchali referatu o ochronie przed atakiem gazowym.

Inną formą działalności było organizowanie zabaw, które łączono często z przedstawieniami teatralnymi, szczególnie w okresie Bożego Narodzenia. Opłaty dla widowni ustalono: miejsca rezerwowane 1,00, I miejsca 0,80, II miejsca 0,60, III miejsca 0,30, dla członków 0,20 gr. Wejście na zabawę kosztowało: dla członków 0,50, dla nieczłonków 0,80 zł. Zabawy w sezonie letnim urozmaicano tzw. „ogródkami”, gdzie były stanowiska strzeleckie z wiatrówek o nagrody, gry i zabawy np. „Poczta japońska”, „Kostka” i inne. Wstęp do „ogródka” wynosił 15 gr. dla członków, a dla nieczłonków 20 gr.

Dochody z zabaw, przedstawień, składki członkowskie były głównymi środkami finansowania działalności. Oto przykład budżetu na rok 1939:

dochody: „zabawa letnia” - 60,-
przedstawienie i zabawa zimowa - 90,-
składki od 24 członków - 30,-
razem - 180,-

rozchody: „zabawa letnia” - 45,-
przedstawienie i zabawa zimowa - 60,-
składki odprowadzane - 14,40
zakup przyborów do ćwiczeń - 30,-
nieprzewidziane wydatki - 30,60

Zasadniczą formą działalności były ćwiczenia gimnastyczne, które odbywały się raz w tygodniu. Prowadzili je naczelnicy, którymi byli: w 1936 r. Józef Błaszkowski, w 1937 r. Ignacy Demski, w 1938 r. Józef Demski, w 1939 r. Franciszek Kobus.

W 1937 roku Zarząd zwrócił się do Starostwa Powiatowego w Kościanie o pomoc w postaci sprzętów sportowych.

Okazją do zaprezentowania sprawności fizycznej były zloty Towarzystwa organizowane z różnych okazji

ciąg dalszy w następnym numerze

150 LAT DZIAŁALNOŚCI SPÓŁKI WODNEJ MELIORACJI NIZIN OBRZAŃSKICH W POZNANIU

Niektóre rocznice mają to do siebie, że w zasadzie nie wzbudzają większego zainteresowania. Tak z pewnością było ze 150-tą rocznicą działalności Spółki Wodnej Melioracji Nizin Obrzańskich w Poznaniu. Zaowocowała ona jednak skromnym wydawnictwem okazjonalnym, w którym autor (Zenon Ławicki - obecny dyrektor Spółki) przypomniał w ogólnym zarysie historię działania Spółki przez ostatnie półtora wieku. Podał również garść informacji na temat prac melioracyjnych wykonywanych znacznie wcześniej, niż powstała Spółka.

Dla czytelnika z naszej gminy są to informacje niewątpliwie ciekawe: przypominają fragment dziejów regionu. Pozwolę sobie zatem na przytoczenie za autorem pracy kilku regionalnych ciekawostek:

Otóż w roku 1825 rozbudowano Kanał Kościński od Kościana do Krzywina oraz wykonano kanał do jeziora Wonieść. W pięć lat później ukończono kanał z Krzywina do Gaworka. Pierwszym dyrektorem Towarzystwa Melioracji Nadobrzeńskich został w 1842 roku Stanisław Chłapowski z Czerwonej Wsi, a następnym (od 1850 r.) generał Dezydery Chłapowski z Turwi.

Po 1863 roku podjęto budowę kanałówek (rodzaj dzisiejszych wodomistrzów) w Czerwonej Wsi i innych miejscowościach. W 1892 roku wyposażono kanałówki w deszczomierze i do 1917 roku prowadzono systematyczne pomiary opadów atmosferycznych.

Rok 1974 przynosi informację niekoniecznie optymistyczną: istniejące w gminie Krzywina spółki melioracyjne lokalne zostają włączone do Spółki Wodnej Melioracji Nizin Obrzańskich w Poznaniu. Są to: Spółka Melioracyjna Zbęchy-Racot, Spółka Melioracyjna Łuszkowo-Swiniec, Spółka drenarska Jurkowo, Spółka Melioracyjna Bielewo, Spółka Melioracyjna Łagowo-Jerka, Spółka Melioracyjna Lubin oraz Spółka Melioracyjna Zbęchy-Dolsk.

Tyle ciekawostek, chociaż oczywiście nie są to wszystkie informacje, które możemy znaleźć w omawianej pracy.

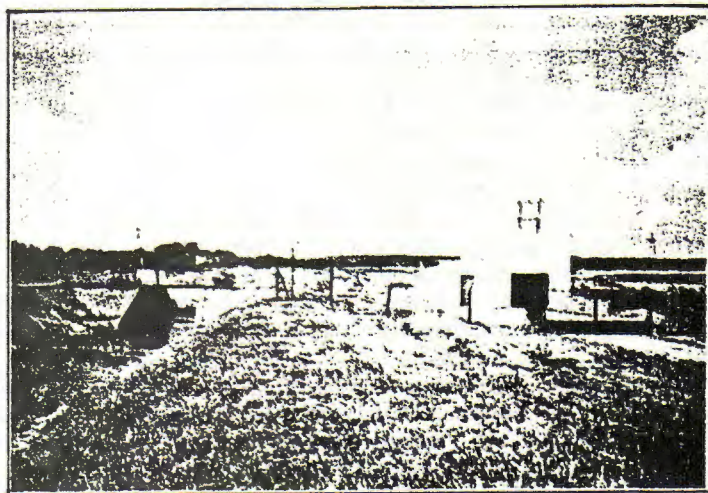
Po tych niewielu ciekawostkach warto by było zastanowić się nad przyszłością omawianej tutaj spółki. Trzeba się zgodzić z autorem pracy, że w obecnej sytuacji, kiedy zagrożeni jesteśmy wieloletnią suszą, nowe programy działania muszą być ukierunkowane na retencjonowanie zasobów wodnych. Pozostaje kwestia, czy rolnicy z naszej gminy zechcą pozostać w dotychczasowej Spółce, czy też idąc za przykładem rolników z gminy Śmigiel, utworzą własną spółkę gminną?

Zanim w tej sprawie zostaną podjęte jakiegokolwiek decyzje, warto zapoznać się szczegółowo z omawianą pracą.

Krzysztof Nowaczyk

Omawiana praca:

Zenon Ławicki: 150 lat działalności Spółki Wodnej Melioracji Nizin Obrzańskich w Poznaniu. Poznań 1992, s. 31. Zamieszczona fotografia pochodzi z powyższej pracy (s. 22).



Kanał przerzut. na Zbior. Wonieść w miejsc. Katy wraz ze stacją pomp.

OKAZJA DLA KOLEKCJONERÓW

Wszystkim czytelnikom oddanym pasji kolekcjonerskiej, niezależnie od specjalności i zaawansowania zbiorów, przedstawiamy ofertę nowo powstałej Agencji Kolekcjonerskiej „KOLJA”. Za jej pośrednictwem możecie Państwo nawiązać korespondencję ze zbierającymi o podobnych zainteresowaniach, uzupełnić swój zbiór na drodze kupna czy wymiany, a także znaleźć nabywcę na to, co od dawna zawadza wam na strychu czy na dnie szuflady, a co może być przedmiotem marzeń kolekcjonera z drugiego krańca Polski.

Żalozyciele Agencji nie chcą ograniczać jej działalności do tradycyjnych dziedzin zbieractwa. Na miano kolekcji zasługiwać może, ich zdaniem, np. dorobek plastyka -amatora czy modelarza, rodzinna biblioteczka, kwiaty w oknach i na ogrodowej rabacie, okazy rybek lub ptaków z domowej hodowli, zielnik a nawet zeszyt z ulubionymi przepisami kulinarnymi.

Agencja nie zajmuje się handlem, nie skupuje, ani nie wycenia walorów kolekcjonerskich. Podstawą formą jej działania jest opracowywanie i rozsyłanie pocztą biuletynów z anonsami zbieraczy. Czytelnikom, którzy powołując się na „Wieści”, napiszą o swoich zbiorach na adres:

„ K O L J A ”
31-420 Kraków 73
skr. 18

Agencja obiecuje bezpłatny egzemplarz biuletynu oraz zamieszczenie w nim dołączonego do listu, krótkiego ogłoszenia. Osobom, które zastrzegą sobie niepublikowanie ich nazwiska i adresu, gwarantuje się dodatkowo pośrednictwo w wymianie korespondencji.

Do czytania w wannie ! ZASTĘPCZE TEMATY

"Chleba i igrzysk !" - wołali starożytni Rzymianie do swych cesarzy, dając w ten sposób wyraz swemu niezadowoleniu z władcy i systemu rządów w ogóle. Imperatorzy odpowiadali na te żądania rozdawnictwem zboża i organizowali igrzyska. Zwykle bywało tak, że im mniej było zboża do rozdania, tym huczniejsze były igrzyska. Można nawet przypuszczać, że władza próbowała nadrobić w ten sposób braki w spichrzach. Rzucała zatem więcej ludzi i zwierząt na publiczną siekaninę, licząc, że odwróci to uwagę niezadowolonego ludu od spraw podstawowych i najważniejszych.

W ten sposób narodziło się pojęcie "zastępczego tematu", czyli substytutu tego, co powinno być, ale na co zabrakło środków. I chociaż minęło już wiele lat od czasów rzymskich, to moiżni tego świata starają się wyciągać wnioski z doświadczeń historii i zwykle fundują swym poddanym igrzyska zamiast chleba. Co prawda nie ma już prawdziwych gladiatorów, a ekologowie zabraniają pastwić się nad zwierzętami, to jednak zawsze w tych rolach mogą wystąpić nasze pocziwe, sprawdzone i niezawodne zastępcze tematy, które co i rusz, cyklicznie jak kryzysy w zgniłym kapitalizmie, podgrzewają nastroje społeczne aż do temperatury wrzenia. Dokładnie jak w rzymskim cyrku.

Coś nam to przypomina. Widzimy analogie. Nieprawdaż ? Czy i u nas czasem nie bywa tak, że władza stara się oferować tłumom coś na odczepne, jakieś wytłumaczenie, jakiś..., no właśnie, zastępczy temat.

Komuniści zwykle tłumaczyli swe potknięcia ingerencją rewizjonistów z Zachodu i wrogimi działaniami rodzimej reakcji. Pomnikowym przykładem i żywym dowodem historycznym jest tu pocziwy żuk z Kolorado mściwy jak sama Alexis Colby (też z Kolorado). Tego żuka, czyli stonkę ziemniaczaną, rzekomo zrzucili nam Amerykanie. Chcieli w ten sposób niegodziwcy podciąć skrzydła jedynie słusznej doktrynie.

Jednakże komunizm odszedł, a wraz z nim komuniści, a wraz z nimi... bohaterowie dzisiejszego felietonu ? Niestety, kto tak myśli, jest w błędzie. Wraz ze zmianą władzy zmieniły się tylko te dyżurne kozły ofiarne, ale przecież żyją i mają się dobrze. Nastąpiła tutaj swoista pokoleniowa zmiana warty. Teraz "rodzima reakcja" siedzi w rządzie, a komuchy podkładają jej nogi. To taka zemsta z za grobu. Co tylko złego się wydarzy - wszystkiemu winni są, ci dranie, czerwoni. Afera alkoholowa - komuchy. Trudności w gospodarce - przez czerwonych. Afera FOZZ-u - przez czerwonych szpiegów. Tylko patrzeć, jak jakiś decydent oświadczy z telewizora, że suszę zesłał Stalin, bo ktośby inny. A w ogóle to wszystko przez nich. Wszędzie mieszą i nie pozwalają wyjść na prostą.

Różne kanapowe partyjki wywołują ciągle nowe zastępcze tematy, takie jak: aborcja, lustracja, dekomunizacja, usiłując zbić w ten sposób polityczny kapitał, nie robiąc niczego konkretnego. Nikt natomiast nie ma pomysłu, na to, co najważniejsze. A najważniejsze 3 (trzy) nasze polskie problemy na dziś to: gospodarka, gospodarka i gospodarka. Te trzy zagadnienia to klucz do rozwiązania wszystkich naszych kłopotów, zarówno tych teraźniejszych, jak i tych przyszłych. Kto tego nie rozu-

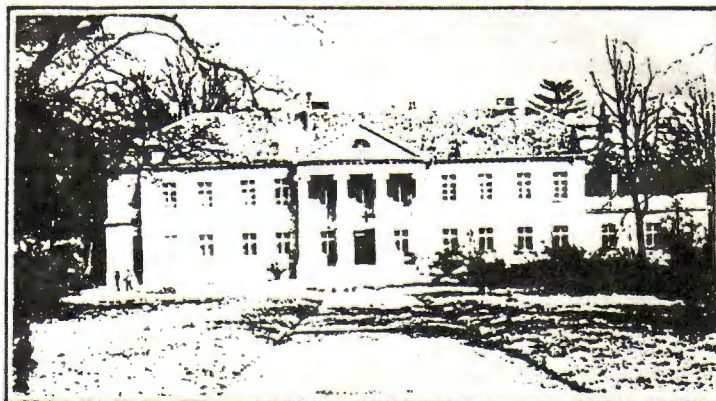
dokończenie ze str.8

oraz Stanisława Leśnika i Czesława Narożnego przekazano do więzienia w Śmiglu. Innych gdzieś wywieziono.

W Śmiglu podsłyszeliśmy przypadkowo, że wypuszczą nas już niedługo. Uspokoił się. Czyściliśmy policyjne konie. Pewnego dnia udało mi się przekazać mojej matce wiadomość, że jesteśmy we więzieniu w Śmiglu. Okno naszej celi wychodziło wprost na ulicę. Już tego samego dnia moja matka przyniosła teczkę wędlin i sznur. Miałem kłębek wełny. Do opuszczonej przez okno wełny matka przywiązała sznur, którym później wciągnęliśmy teczkę z wędlinami do celi. Odżyliśmy trochę, bo w więzieniu cały czas nas głodzono. Jeszcze w czerwcu wypuszczono nas do domu. Przez dwa miesiące, co niedzielę, musieliśmy się meldować na posterunku żandarmerii w Śmiglu.

Później miałem już wglęny spokój. Pracowałem cały czas w tym samym zakładzie rzeźniczym. Dopiero w miesiącu sierpniu 1944 roku zabrano mnie przymusowo do kopania rowów przeciwczołgowych oraz okopów. Prace te wykonywałem w okolicy Śmigla i Starego Bojanowa. Dopiero w grudniu 1944 roku zostałem zwolniony z tych prac.

Marian Cielebąk
z Bieżyńia



Przydałaby się nam taka chata ! Szkoda tylko, że jest cudza, a kraść nie wypada...

Ośrodek Kultury przy OSP w Krzywiniu
ZAPRASZA NA

BAL SYLWESTROWY

Gwarantowana wspaniała zabawa,
wiele atrakcji, a cena umiarkowana.
Informacji udziela Ośrodek Kultury
tel. 170-609 w godz. od 8⁰⁰ do 20⁰⁰.

mie, ten nie ma za grosz politycznej wyobraźni. Niech więc nie zakłada nowych kanapostronictw i nie wywołuje nowych zastępczych tematów, bo społeczeństwo już się na nie uodporniło. Ludzie chcą pracy, pieniędzy, nowych mieszkań i szybkich samochodów, a nie głędzenia o teczkach i agentach. Europa i świat nie czekają na nasze moralizatorstwo. Oni tam mają nadzieję, że kiedyś wreszcie przejdziemy od słów do czynów. Innej drogi nie ma.

Marek Żołędziwski



W trzecim kwartale 1992 r. pożegnaliśmy zmarłych:

Marta Wojciechowska lat 80 z Nowego Dworu
Piotr Kuśnierek lat 80 z Nowego Dworu
Czesław Szela lat 77 ze Zbęcz I
Kazimiera Lubach lat 67 ze Zglińca
Władysława Skrzypek lat 90 z Lubinia
Wacław Przybyła lat 82 z Lubinia
Czesław Losy lat 56 z Lubinia
Zbigniew Dańczak lat 46 z Lubinia
Władysław Jankowski lat 88 z Bieżynia
Gertruda Gejdasz lat 83 z Jerki
Marianna Bogacka lat 71 z Jerki
Eugeniusz Bielewicz lat 62 z Krzywina
Józefa Piotrowska lat 83 z Krzywina
Józef Wachowski lat 62 z Łuszkowa
Józef Stelmaszyk lat 85 z Łuszkowa
Helena Długa lat 66 z Gierłachowa
Jan Maćkowiak lat 90 z Wieszkowa
Edmund Szablewski lat 66 z Wieszkowa

Kondolencje rodzinom zmarłych składa

Burmistrz
Paweł Buksalewicz



W trzecim kwartale 1992 r. na ślubnym kobiercu w USC w Krzywiniu stanęli:

Beata Grześkowiak z Kopaszewa i Wojciech Hertmanowski z Lubosza Nowego
Bernadeta Paluszkiwicz z Rogaczewa M. i Andrzej Mostowski z Wojnowic
Mirosława Michałowicz z Teklimyśli i Bogdan Maksymow z Borku Wlkp.
Krystyna Matuszak z Lubinia i Marek Maćkowiak z Błociszewa
Marzena Grzelka z Łagowa i Sławomir Ciachowski z Ostrowiechna
Katarzyna Piecuch z Jurkowa i Robert Włodarczyk z Jurkowa
Izabela Zembroń z Krzywina i Piotr Kaźmierczak z Krzywina
Beata Kapturczak z Jerki i Hieronim Zborowski z Krzywina
Hanna Adamczak z Kopaszewa i Tomasz Ratajczak z Kraśnic
Marzena Nosek ze Świńca i Wiesław Wojciechowski z Jerki
Małgorzata Rutkowska z Gierłachowa i Seweryn Szymański z Mosiny
Anna Śmigielka z Lubinia i Włodzimierz Korbik z Nacławia
Martyna Iwanowska z Cichowa i Zdzisław Dropik z Bielejewa
Halina Iwanowska ze Zbęcz I i Feliks Wiatrowski ze Starego Gostynia
Grażyna Stelmaszka ze Świńca i Krzysztof Jaworski z Bojanic
Sylvia Mruk z Żelazna i Rafał Giezek z Żelazna
Małgorzata Byra z Bielewa i Marian Woźny z Gostynia
Renata Marciniak z Kopaszewa i Tomasz Kalemba z Wysokoci Małej

Wszystkim parom życzenia pomyślności na nowej drodze życia składa

Burmistrz
Paweł Buksalewicz

Ponadto w trzecim kwartale 1992 r. w gminie urodziło się 38 dzieci w tym 17 dziewczynek i 21 chłopców.

Zarząd Miasta i Gminy w Krzywiniu informuje, że w siedzibie Zarządu od dnia 15.11.1992 r. na okres 30 dni została wyłożona do publicznego wglądu część spisu inwentaryzacyjnego mienia podlegającego komunalizacji. Zainteresowani proszeni są o sprawdzanie spisu i wnoszenie ewentualnych zastrzeżeń.

AIDS. AIDS.

6. Czy są już lekarstwa nie dopuszczające do powstania choroby ?

Nie, ale rozprzestrzenianie się choroby spowodowało, że niektóre lekarstwa, np. AZT (Azidothymidin) są wykorzystywane przy leczeniu AIDS, a wcześniej tego nie było. Chyba już czas na tego rodzaju terapię.

7. Czy AIDS rozwija się u wszystkich nosicieli wirusa HIV ?

W połowie lat osiemdziesiątych przypuszczano, że choroba powstaje tylko u około połowy zarażonych. Dzisiaj raczej przyjmuje się inną opinię: przynajmniej 70 % wszystkich nosicieli wirusa HIV z dużym prawdopodobieństwem wcześniej lub później choruje na AIDS.

8. Czy lekarstwa pomagają, gdy choroba jest w stadium zaawansowanym ?

Wprawdzie z AIDS nie można się wyleczyć zupełnie, ale zawsze lepiej jest podjąć leczenie. Na razie jednak problemem są uboczne skutki tychże leków. Stąd też nieustannie prowadzi się badania nad skutecznym lekarstwem przeciwko AIDS. I na tym polu widać postępy.

9. Czy zatem wzrosły szanse chorych na AIDS ?

Tak, i to wyraźnie. W 1984 r. takiemu choremu - będącemu w stadium zaawansowanej choroby - dawano 6 miesięcy życia. Najnowsze metody leczenia przedłużają dziś życie takiego człowieka o 2 lata.

10. W jaki sposób można zarazić się wirusem AIDS ?

Zarażenie AIDS dokonuje się przez wymianę wydzielin i płynów organizmu ludzkiego. Szczególnie niebezpieczne są płyny potencjalnie mogące być nośnikami wirusa, np. krew, sperma, wydzieliny narządów płciowych.

11. To znaczy, że tylko podczas stosunku, któremu towarzyszy uraz wirus przenika do układu krążenia ?

Nie, to jest fałszywa opinia mocno ostatnio nagłaśniana. Na międzynarodowej konferencji w 1991 roku, poświęconej AIDS, naukowcy całkiem wyraźnie stwierdzili, że wirus HIV może przeniknąć do krwi nawet podczas bezurazowego aktu płciowego. Znane są przypadki nabycia wirusa przez nieuszkodzone błony śluzowe.

12. Czy można nabyć AIDS w czasie pocałunku ?

W tej sprawie eksperci nie są jednomyślni. W ślinie mogą znajdować się zarazki. To nie ulega wątpliwości. Pytanie jednak czy ich stężenie jest na tyle wystarczające, by w czasie nawet intensywnego pocałunku wywołać chorobę. Natomiast do dziś nie znany jest przypadek zarażenia AIDS tylko drogą pocałunku.

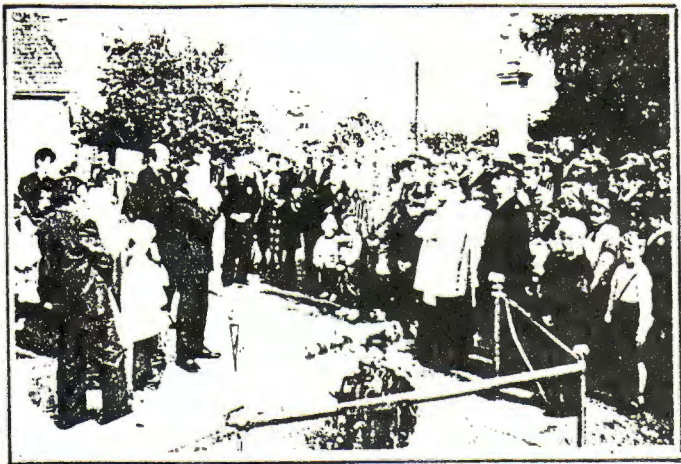
13. A poprzez pieścizoty, czyli tzw. petting ?

Normalnie w czasie pettingu nie zachodzi wymiana płynów organicznych, dlatego normalny petting nie grozi przeniesieniem AIDS. Ale może dojść do zakażenia jeśli np. sperma zetknie się z raną.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Z GMINY

3 października odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie wodociągu w Zbęczach I. Najpierw o godz. 11⁰⁰ ks. dziekan Zbigniew Stelmach odprawił połowę mszy św. i wygłosił homilię o znaczeniu wody. Następnie poświęcił udekorowany hydrant.



Przecięcia wstęgi dokonali wicewojewoda leszczyński Jan Wojciechowski oraz burmistrz Paweł Buksalewicz. Pokazu sprawności hydrantu dokonał prezes miejscowego OSP druh Bolesław Zieliński. Zaproszeni goście w osobach wicewojewody, burmistrza, projektanta mgr inż. Henryka Paździora oraz prezesa Związku Międzygminnego Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich mgr inż. Antoniego Chocianowskiego, w krótkich przemówieniach podkreślali wysiłek mieszkańców wsi, władz gminy oraz pomoc z Urzędu Wojewódzkiego w celu wodociągowania Zbęcz I. Ponadto wśród zaproszonych gości byli przewodniczący Rady Miejskiej mgr Tadeusz Janiak, wykonawca inwestycji pan Aleksander Matuszak, przewodniczący SKBW grupowego inż. Roman Majorczyk.

14 października w Dniu Edukacji Narodowej odbyło się spotkanie nauczycieli i pracowników Szkoły Podstawowej w Krzywiniu. Młodzież przygotowała krótki program rozrywkowy i wręczyła wszystkim obecnym bukiety kwiatów. Okolicznościowe przemówienia wygłosili dyrektor szkoły mgr Aleksandra May-Bąkowska oraz burmistrz mgr inż. Paweł Buksalewicz.

Tego samego dnia nauczyciel tej szkoły mgr Marian Maćkowiak otrzymał wyróżnienie z rąk kuratora na uroczystości wojewódzkiej w Lesznie.

14 października w godzinach popołudniowych świętowały nauczycielki i pracownice Gminnego Przedszkola Samorządowego, tym razem w placówce w Jerce. Budynek przedszkola w tej miejscowości w tym roku został wyremontowany, zainstalowano centralne ogrzewanie i wyposażono w nowy sprzęt dwie sale. Z tego faktu są zadowolone najbardziej dzieci, ale także rodzice i pracownicy tej placówki.

20 października odbył się odbiór tranzytu wodociągu z Gierłachowa do Nowego Dworu. Inwestycja ta jest realizowana dzięki dużemu zaangażowaniu mieszkańców wsi, którzy oprócz wpłat na konto SKBW świadczyli swą pracę podczas budowy rurociągu.

22 października o godz. 10⁰⁰ w pałacu w Kopaszewie odbyła się niecodzienna uroczystość. Państwo Rozalia i Jan Brzozowscy, którzy obchodzili w tym roku 65 lat małżeństwa zostali udekorowani przez burmistrza Pawła Buksalewicza medalami: pani Rozalia „Medalem Matki” i „Medalem Za Zasługi Dla Województwa Leszczyńskiego” i pan Jan „Medalem Za Zasługi Dla Województwa Leszczyńskiego”. Powyższymi medalami wyróżnił Wojewoda Leszczyński najstarszą parę małżeńską w gminie na wniosek Zarządu Miasta i Gminy. W uroczystości wzięli udział dyrektor SHR z Kopaszewa inż. Bernard Antczak, kierownik USC mgr inż. Romana Górecka-Zembroń oraz rodzina jubilatów.



23 października zakończono budowę drogi do przysiółka Szurkowo pod Krzywiniem. Podbudowę pod dywanik asfaltowy wykonano w czynnie społecznym. Podkreślić należy duże zaangażowanie w realizację tego zadania przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Drogi Henryka Klupczyńskiego oraz Kazimierza Mejzy, Ryszarda Szymańskiego i Edwarda Jurgi.

23 października o godz. 17⁰⁰ odbyło się w Krzywiniu wyjazdowe posiedzenie Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej, którego współgospodarzem był burmistrz Paweł Buksalewicz - członek tego Towarzystwa. W posiedzeniu wzięli udział także miejscowi entuzjaści działań regionalnych w osobach: mgr Zofia Nowak, mgr Tadeusz Janiak - przewodniczący Rady Miejskiej, mgr Krzysztof Nowaczyk - redaktor naczelny „Wieści”, Stanisław Biziel - prezes Miejsko-Gminnego Koła Związku Kombatantów, Zbigniew Jędruszkowiak - radny i sołtys wsi Rąbiń.

W programie obejrzano dwa filmy video: „Witamy w Krzywiniu” oraz „Rodzina Chłapowskich”, omówiono działalność Społecznego Komitetu Odbudowy Drogi Krzyżowej i Nekropolii Chłapowskich w Rąbinie oraz plany wydawnicze TMZK związane z miastem i gminą Krzywień.

(pab)

Redakcja przeprosza za błędy w ostatnim numerze w rubryce „Z GMINY”

- nowy ksiądz proboszcz z Krzywina nazywa się Pieprzyca, a nie jak podaliśmy Pierzyca,
- gośćmi honorowymi seminarium „Od Turwi do Sobieju” była Anna Morawska (ostatnia właścicielka Turwi), Dezydery Chłapowski (ostatni właściciel Kopaszewa) i Maciej Mycielski (wnuk Anny Morawskiej).

WYWIAD WIEŚCI KRZYWIŃSKICH Z ☺☺☺☺☺ REDAKTOREM FOKĄ ☺☺☺☺☺

W imieniu redakcji pytania zadawał Krzysztof Nowaczyk.

Red.Foka: Co skłoniło pana redaktora do przeprowadzenia ze mną wywiadu ?

K.N.: Przepraszam, ale to przecież ja przeprowadzam z panem wywiad !

Red.Foka: Nie szkodzi ! Musimi pan najpierw powiedzieć, dlaczego wybór padł na mnie ? Czy przestał się pan już podlizywać ?

K.N.: Ja -podlizywać ? Niesłychane ! Co pan bredzi ?

Red.Foka: Jak to ? Najpierw robi pan wywiad z wiceburmistrzem, później z burmistrzem... I nagle zachciewa się panu wywiadu ze mną ?

K.N.: Lubię złośliwych !

Red.Foka: To dam panu jeszcze trochę popalić ! Jak panu podobał się wywiad z burmistrzem ? Czy nie zasypiał pan podczas odpowiedzi burmistrza ?

K.N.: Wywiad przeprowadzałem rano. Poza tym burmistrz poczęstował mnie mocną kawą. Ale co to ma właściwie do rzeczy ?

Red.Foka: Acha, rozumiem... Skończyło się na kawusi ?

K.N.: Już po herbacie !

Red.Foka: Wstydu pan nie ma ! Załatwił mi pan jakieś wynagrodzenie za moją pracę u burmistrza ?

K.N.: A nie może pan pisać i rysować za darmo ? Przynajmniej pan nie zardzewieje, jak się pan będzie ruszał...Taak ! Widzę, że ma pan wilgotne ręce ! Chwila spokoju i panu zardzewieją...

Red.Foka: Skąd taka troskliwość ? Zawsze pan dbał o swoje !

K.N.: Na razie pana potrzebuję... Chociaż czytelnicy nie zawsze są panem zachwyceni... Chcą, żeby ujawnił pan swoje nazwisko... Różne rzeczy podejrzejwają... A teraz panu coś powiem ! Jak przestanie pan pracować za darmo, to zdradzimy pana nazwisko !

Red.Foka: Nie robi pan tego...!

K.N.: Niech się wreszcie dowiedzą, z kim mają... hmm...(wątliwą) przyjemność...!

Red.Foka: Drań ! Szantażysta !

K.N.: Lubię, jak się pan złości...!

Red.Foka: Nic więcej nie powiem.

K.N.: Wydaje się panu ! A teraz - od początku ! Kim są ludzie z klubu dobrodzieja ? Sam pan ten klub wymyślił ?

Red.Foka: Nie ! Odpowiedziały mi pewne organy...

K.N.: Tak sądziłem ! Jest pan bezwstydnie sterowany z zewnątrz. To okropne ...

Red.Foka: Co, niby ?

K.N.: Że sam pan tego nie wymyślił ! A inne dowcipy też panu ktoś podpowiadał ?

Red.Foka: Też ! Jeszcze pan nie rozumie, że lubię żartować ?

K.N.: Uff ! Ulżyło mi ! Ale lepiej być czujnym ! Co pan je przed rysowaniem tych pańskich rysunków ?

Red.Foka: Jem za swoje !

K.N.: No, tak...! Nie lubi pan udzielać wywiadów?

Red.Foka: Zmusił mnie pan...

K.N.: To pan się zalił, że nikt o panu nie pamięta. Wie pan co ? Wydamy panu pańskie dowcipy w osobnym numerze, albo wkładce-dobrze ?

Red.Foka: A kto to kupi ?

K.N.: Myślałem, że pan ! I potem rozda to pan swoim znajomym, a redakcja trochę zarobi... Wszędzie trzeba szukać środków finansowych !

Red.Foka: To proszę szukać wszędzie, a nie w mojej kieszeni ! Przede wszystkim radzę poszukać w swojej !

K.N.: Nie tak ostro !

Red.Foka: Bo pana narysuję !

K.N.: A ja pana opiszę ! Skończmy ten głupi wywiad ! Dziękuję !

Red.Foka: Nie będę dziękował ! Fe !

**PO PRZEPROWADZONYM
 WYWIADZIE REDAKTOR
 FOKA ZANIEMOGL ZE
 ZŁOSCI I NICZEGO NIE
 NAPISAŁ**

Z uwagi na duże zainteresowanie czytelników Redaktor Foka przedłuża termin konkursu na DOBRODZIEJA
 Dane kandydatów można podawać do dnia 15 grudnia br. Nagrody czekają

ARYTMOGRAM

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, odgadnij znaczenia wyrazów, a następnie przenieś litery do odpowiednich pól diagramu i rzędami poziomymi odczytaj pięciowyrazowe rozwiązanie.

A) Wieś w naszej gminie, wspomniana w jednym z artykułów

12 22 6 17 13 29 13

B) Pięknie kwitnie

13 6 11 8 16 2 15 10

C) Ostatnio rzadko występujące drzewo liściaste

29 16 4 24

D) W nich drzew więcej niż w parku

9 10 14 3

E) Żyje w Kampinowskim Parku Narodowym

1 13 19

F) Chleb, ale nie pszenny...

5 3 7 26 16

G) Krzywiń

18 16 10 14 7 13

8	10	1	10	14		12	15
14	7		18	13	6	2	15
6	11	4		17	10	5	2
15	12		18	3	19	9	16

Opracował: K.N.

Rozwiązanie pięciowyrazowego hasła prosimy przynosić lub przysyłać na adres redakcji do dnia 15 grudnia br. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

Rozwiązanie ARYTMOGRAMU z Nr 6(11)

DZISIAJ NAJŁATWIEJ WSZYSTKO ZEPSUĆ

Na adres redakcji wpłynęło 21 prawidłowych rozwiązań. A oto lista nagrodzonych:
Regina Grzelczyk Kopaszewo, Leszek Tasiemski Lubin,
Kazimierz Grzelka Bieżyń, Łukasz Kaczmarek Cichowo,
Ewa Michałowska Kopaszewo.

BOŻA MEKA W KOPASZEWIE

ciąg dalszy

W straszne te zwłoki rzesza ciekawe
Topi źrenice i chwilę
Duma w milczeniu, chcąc wykraść krwawe
Tajniki cichej mogile.

Wtem do pokrowca ksiądz z srebrną skronią
Sięgnie i z wnętrza kościany
Wyjmie paciorków sznur drżącą dłonią
Oraz obrazek blaszany.

Utkwi w rycinie zdumiałe oko
I napis ledwie widoczny,
Potem w zadumę wpada głęboką,
Myśl gubiąc w przeszłości mrocznej.

Snać się rozplotła wkrótce zgmatwana
Nić dawnych jego pamiątek,
Bo już zanucił, gnąc swe kolana,
Nabożnej pieśni początek.

Gmina, choć wspomnień nie zna osnowy,
Dalej zaczęta pieśń śpiewa;
W lot chwyta echo jej las dębowy,
Wraz z ludźmi nuca ją drzewa.

II

Wesoło ogień w komnacie płonie,
Trzeszcząc, skry sypie z komina,
A ksiądz sędziwy w przyjaciół gronie
Tak powieść swoją zaczyna.

Tyle się wspomnień w mojej pamięci
W długim szeregu lat śmiło,
Ze dziś niejedno w głowie się męci,
Co niegdyś żywo tam lśniło.

Jedna noc przecież tak mi rdzą krwawą
Padła na wspomnień tych karty,
Ze jeszcze dzisiaj luną jaskrawą
Świeci jej obraz niestarty.

Było to pewnie w rok po zaborze;
Jam zawód właśnie kapłański
Rozpoczął młodo i słowo Boże
Jął wieść w farze poznańskiej.

Raz gdy modlitwy skończył wieczorne,
Turkot kół w dali posłyszę;
Wnet stuk u bramy popłoch w klasztorne,
Płaszcz sen, rzucił zacisze.

Chociaż posępną wichor jesienny
Piał nutę bezgwiezdnej nocy,
Spiesznie choremu jeszcze półsenny
Biegłem udzielić pomocy.

Mając u piersi wiatyk święty,
W kolasę wszedłem w milczeniu.
Obok mnie zasiadł w płaszcz owinięty
Mąż, co swe lica krył w cieniu

c.d.n.

„WIEŚCI KRZYWIŃSKIE” - pismo samorządu Miasta i Gminy Krzywiń

Redaguje zespół: Nowaczyk Krzysztof - red.naczelnny, Janiak
Tadeusz - sekr.redakcji, Bartkowiak Izabela - red.techniczny,
Nowaczyk Grażyna - korekta.

Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy Krzywiń ul. Rynek 1
64-010 Krzywiń tel/fax 170-676

Druk: USŁUGI POLIGRAFICZNE Wiesław Nadolny Leszno
ul. Słowiańska 55

Nakład: 700 egz.